



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO  
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego  
„PZŁ — ŚWIDNIK”  
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 30 (570) 21 listopada 1980 r. Biblioteka w Świdniku Cena 1 zł

Dziś w numerze: relacja z zebrania partyjnego, dyskusje o postawach, magazyn młodych

## Wypracować metodę

Jak w innych komórkach PZPR i członkowie OOP w wydziale obróbki pokrywowej spotkali się na zebraniu aby w dyskusji omówić aktualną sytuację społeczno-gospodarczą kraju. Szczera wymiana poglądów dotyczyła wielu zagadnień jednakże dominowały w niej głosy o tym, że w dalszym ciągu społeczeństwo w tym również członkowie partii są w sposób niedostateczny informowani o aktualnym biegu wydarzeń. Oto skróty zapis tych wystąpień:

**T. Wieczorkowski.**  
Uważam, że nie można mówić o odnowie bez funkcjonowania pełnej informacji. Zbieramy się na naszych zebraniach od wielu lat, praktycznie w tym samym gronie. Znamy się wszyscy doskonale i już niejednokrotnie wymienialiśmy swoje poglądy. Uważam, że powinniśmy uzyskać najpierw odpowiedzi na wiele pytań a dopiero później dyskutować. Dlaczego na nasze zebranie nikt nie przyszedł z zewnątrz?

**J. Kowalczyk.**  
Słyszę codziennie o odnowie ale nie potrafię wiać sprecyzować na czym ten proces ma polegać. Dlaczego dotychczas nikt tego określenia nie sprecyzował? Nasz sekretarz zachęcił nas do dyskusji. Chce zapytać jaki z tego będzie skutek, kto je usłyszy? Wątpię czy o wnioskach jakie tu dzisiaj sformułowaliśmy jeszcze usłyszymy, czy dowiemy się o ich dalszym biegu. Zachęca się nas do szerszych rozmów. Skąd mają one wypływać? Jako członkowie partii wiemy o wiele mniej niżby należało. Uważam, że dopóki na górze brakuje pełnej szczerości nie będzie jej również wśród szeregowych członków partii.

**R. Kownacki.**  
Myślę, że na forum zebrania partyjnego powinniśmy być szerszej informowani. Odnoszę wrażenie, że nasi towarzysze z Komitetu Zakładowego jakby nie chcieli się z nami spotykać.  
**Z. Jaroszewicz.**  
Słyszę codziennie, że tu się od-

Myślę, że ostatnio zbyt wielu sekretarzy różnych szczebli zapada na zdrowie. Z tego powodu jak to się podaje rezygnują z funkcji. Chcę zapytać po co te kłiny? Powiedźmy otwarcie dlaczego odchodzą, wyciągnijmy w stosunku do winnych zaniedbań konsekwencje. Czyżby dalej w naszym kraju funkcje miały być zawodem?

**T. Wieczorkowski.**  
Partia to jesteśmy my — szeregowi jej członkowie. Jeśli nas nie będzie to i nie będzie sekretarzy. Musimy wypracować taką metodę aby sekretarze rozliczali się przed nami. Skończyć należy z takim stanowiskiem: robicie na dole dobrą robotę a my staniemy na czele. Uważam, że rzetelność, odpowiedzialne decyzje muszą realizować się na każdym szczeblu naszej organizacji.

**W. Czujaj.**  
Oparliśmy się już kilka razy. Za każdym razem przyrzekano równo dzielić dobra materialne i zaszczyty. Jeżeli nie wypracujemy systemu zabezpieczeń społecznych to da-

(Dokończenie na str. 2)

## Rozmowa z posłem

Henryk Piotrowski jest elektorykiem w dziale głównego energetyka. Od 1952 roku wykonuje swoją pracę w przedsiębiorstwie



a od długiego czasu do dzisiaj pracuje jako dyżurny elektryk w rozdzielni wysokiego napięcia. Wiosną tego roku z woli wyborców otrzymał mandat poselski.

Wybór na posła do Sejmu PRL — mówi Henryk Piotrowski — jest dla mnie wielką satysfakcją ale jednocześnie doniosłym obowiązkiem wobec społeczeństwa.

— W jaki sposób spełnia pan ten obowiązek?

— Pracuję w dwóch komisjach sejmowych — pracy i spraw społecznych, w której jestem przewodniczącym podkomisji ds. ochrony pracy oraz komisji komunikacji i łączności. Głównym z rozpatrywanych zagadnień na ostatnim posiedzeniu komisji pracy i spraw społecznych była sprawa zmiany w poszczególnych resortach ustawy o funduszu zakładowym i mieszkaniowym. Dyskutowaliśmy również o ochronie pracy. Na poprzednich spotkaniach stawiałem sprawę przygotowania konkretnych ta-

ryfikatorów dotyczących odzieży ochronnej. Na posiedzeniach komisji były podnoszone problemy pomocy dla emerytów, matek samotnie wychowujących dzieci oraz zmian w systemie pomocy dla młodych małżeństw.

— Nie mogę powstrzymać się od następującego pytania do pana posła: jaki jest skutek tych dyskusji poselskich w komisjach?

— Wydaje mi się, że jest za wcześnie na określenie wymiernych efektów naszej pracy. Chcę natomiast powiedzieć o czymś innym. Otóż w moim odczuciu

(Dokończenie na str. 2)

## Tak pracować..

Kiedy w początkach listopada br. wszedłem do kuchni i spytałem o najstarszych stażem pracowników tego wydziału, wskazano mi stanowisko traserskie **WŁADYSŁAWA WILKOLKA.**

Z tym człowiekiem można porozmawiać — powiedziano. Zna życie. Po krótkich słowach powitania zainicjowałem dłuższą rozmowę.

— Zalicza się pan do weteranów wydziału, a wygląda jak rydz...

— Trzyma się człowiek jak może. Kalendarz wie jednak swoje. To już rzeczywistość ponad 22 lata pracy w kuchni.

— Od kiedy się zaczęło?

— W WSK zjawilem się w 1952 roku po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Katowicach. Należałem do tych, którzy zatrudniani byli w zakładach nakazami pracy. W papierach napisano mi że traser, muszę jednak dodać, że brałem się

także tego za ślusarkę. Po dwóch latach pracy w wydziale narzędziowym u kierownika Tadeusza Usyka przerwałem pracę w zakładzie. Nadszedł czas służby wojskowej. W 1957 roku powróciłem ponownie do Świdnika. A to z dwóch powodów. Przyczyniałem się mocno do zakładu, a co chyba nie mniej ważne postanowiłem ożenić się z panną rodem ze Świdnika. Po roku pracy w wydziale mechanicznym podjąłem pracę jako traser w kuchni. Tak się jakoś złożyło, że brakowało ludzi w tym wydziale...

— Nie od dziś wiadomo, że kuchnia to ciężki wydział, i że odstrasza wielu ludzi.

— To prawda. W życiu człowiek przyzwyczaja się jednak do wielu spraw. Tak było i ze mną. Najtrudniejszy okres to lata 60-te. Wstawałem do pracy skoro świt

(Dokończenie na str. 2)

## Wybory do „Solidarności“

Sąd Najwyższy PRL rozpatrzył odwołanie Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” od decyzji Sądu Wojewódzkiego w wyniku czego postanowił zmienić zakazowane postanowienie i dokonać rejestracji NSZZ „Solidarność” w brzmieniu uwzględniającym poprawki wniesione przez Komitet Założycielski. Zachowany został w pełni wewnętrzny charakter statutu normującego tryb organizacyjny i zakres zawodowo-społecznego działania związku. W NSZZ „So-

lidarność” w naszym przedsiębiorstwie rozpoczęła się kampania wyborcza. W poszczególnych etapach przewidyje się zakończenie wyborów w kołach związkowych do dnia 28 listopada br. Następnie po Walnym Zebraniu delegatów przeprowadzone będą wybory do Zakładowej Komisji Związkowej będącej odpowiednikiem dotychczasowej Rady Zakładowej. Kampania wyborcza zakończy się około 15 grudnia br.

k.

## Zmiany w służbach administracyjnych

O wielu uciążliwych problemach społeczno-gospodarczych wymagających szybkiego rozwiązania, a które włożyły się niekiedy od lat w poszczególne wydziały przedsiębiorstwa słyszeliśmy dosyć często. Wskazywano na nie również w licznych postulatach załóg. Tu i ówdzie postulatom objęto także sferę stosunków międzyludzkich. W kilku przypadkach opinie załóg w stosunku do przełożonych były jednoznaczne. Tam, gdzie nie panowały wzajemny szacunek i zaufanie między kierownictwem a załogą trzeba było odzyskać sytuację. W ostatnim okresie zaszło kilka zmian na stanowiskach kierowników wydziałowych, informowaliśmy już o niektórych.

Nastąpiła również zmiana na stanowisku kierownika wydziału stolarskiego. Nowym szefem tego wydziału został **ALEKSANDER LISIOWSKI**, w miejsce inż. Adama Burego.

kl-k

## DZIAŁANIE

W pokoju, gdzie znajduje się siedziba działającego w zakładzie Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” ze względu na ilość przebywających tam jednocześnie osób nie ma warunków do udzielania wywiadów. Ale też moim celem nie była rozmowa w zaciszu gabinetu. Chciałem zobaczyć związkowców w działaniu, ich codzienną pracę ale również porozmawiać z członkami prezydium Komitetu o sprawach aktualnych. Muszę chwilić zaznaczyć. Zbigniew Puczek kończy właśnie uzgodnienie telefoniczne w sprawie pracy Świdnickiego handlu w najbliższych dwóch wolnych od pracy dniach. Obok przy długim stole kilka osób segreguje dokumenty. Dwóch ludzi otrzymuje wyjaśnienia od innego członka prezydium. Na krzesłach ustawionych przy ścianie siedzi kilku pracowników w roboczych ubraniach, jak myślę, każdy z nich oczekuje na przedstawienie jakiegoś problemu, chce usłyszeć wyjaśnienia, porady. Przychodzą tu pewnie ze sprawa-

wami ważnymi w ogóle i z tymi o mniejszej wymowie, często osobistymi. Drzwi się znowu otwierają, nowy problem, kolejny z wielu. Mogę w końcu zapytać o najważniejsze, aktualne działania związku w ostatnich dniach. Obecnie najważniejsza jest dla nas — mówi Zbigniew Puczek — kampania przedwyborcza do zakładowych organów NSZZ „Solidarność”. W jej toku prowadzone są w wydziałach zebrania informacyjne. Załoga zapoznaje się ze statutem, dyskutuje nad projektem naszej ordynacji wyborczej.

— I co z tego wynika?

— Wysuwane są pewne propozycje zmian w tym projekcie. Dotyczą głównie szczegółów. Wszystkie uzasadnione propozycje zostaną uwzględnione i jak myślę projekt zostanie niebawem zatwierdzony.

— Jakże instancje związkowe będą wybierane i kiedy to nastąpi?

— Myślę, że wybory zakończą się jeszcze w listopadzie a w ich

wyniku uformuje się najniższa instancja związku „Solidarność”, a więc koła związkowe, wydziałowe organizacje związkowe oraz zakładowa komisja związkowa. Chcę powiedzieć, że funkcje w zakładowej komisji będą pełnić społecznie, poza przewodniczącym, który pracować będzie na etacie związkowym.

— Jaka część pracowników weźmie udział w wyborach?

— Wszyscy, którzy zadeklarowali wstąpienie do NSZZ „Solidarność”, a więc w WSK około 92 proc. załogi.

Musimy na chwilę przerwać rozmowę. Z wydziału ślusarsko-sposadniczego przyszedł pracownik zgłaszać, iż opornie przebiega realizacja niektórych postulatów zgłoszonych w wydziale.

— Jakże będzie wasze działanie po otrzymaniu tego sygnału — pytam Zbigniewa Puczka.

— Najpierw potwierdzimy jego zasadność a później będzie-

(Dokończenie na str. 2)



# Człowiek człowiekowi

Wiem, że będą osoby, które zdziwią się, że w obecnej chwili wypowiadam się w naszej gazecie, nie chcę mówić o działaniach społecznych, o ich pracy — dobrej, złej czy bierniej — bo nie mnie o tym mówić, tym bardziej, że bardzo ostro oceniono już tę pracę. Jest to zresztą odrębny, szeroki temat. Chcę po prostu podzielić się niepokojami, które ogarnęły mnie i wierzę, że nie tylko mnie, w ostatnich miesiącach. Jestem osobą nieprzeciętną, tym co w naszej przodzie w naszym środowisku pracy i zamieszkania się dzieje. Ze to co się stało w kraju musiało się wreszcie stać, że straciłmy zaufanie do władzy, że jesteśmy mocno rozczarowani to z pewnością nikogo nie dziwi. Ale, że stałmy się sobie w większości wrogami, że zrodziło się w ludziach tyle antagonizmów, tyle nienawiści, tego nie potrafię zrozumieć.

Przepracowałam w zakładzie naszym ponad 28 lat, przeżywałam wspólnie z koleżankami i kolegami sytuacje różne — dobre i złe, były takie, które zamykały, inne cieszyły, ale było w nas stałe dużo wiary w siebie i entuzjazmu do tego co robimy. Bardzo dużo nas jeszcze pracuje, tych z lat 50-tych. I teraz po tylu latach, spojrzmy krytycznie na zachowanie się wobec siebie i tych stamtąd lat i tych, którzy jeszcze stosunkowo krótko są naszymi współtowarzyszami pracy.

Jestem dosyć zahartowana ale jednocześnie i ufną ludziom i dlatego jest mi bardzo smutno, że mogło dojść do tak często niesprawiedliwych rozliczeń, plotek, zmyślonych afer.

Jeśli się zdarzy, że nie można dotknąć kogoś konkretnie np. willa, samochodem, garażem, pluje się na niego zmyślonymi historiami. Mówimy wszędzie, w pracy, kolejkę, spotkanie towarzyskim. I często osoby słuchające, przerażone niekiedy obel-

gami kierowanymi na kolegi, nie potrafia nawet zaprzeczyć, zareagować, wolą milczeć, a plotka rozszerza się dalej i dalej.

Zastanówmy się np. czy pracownik, który dostał talon na samochód po przepracowaniu wiernie w tym zakładzie około 30 lat, zasługuje na potępienie? Czy my w tych niesamowitych ocenach, często aż obrzydliwych nie zapędziliśmy się zbyt daleko? Ilu my ludzi krzywdzimy tymi niesprawiedliwymi słowami? Czy zastanawiamy się nad tym, czy ma nam to pomóc w pracy, w życiu codziennym, w wychowaniu naszych dzieci, w adaptowaniu młodego pracownika, w stosunkach między ludźmi?

Obserwując ludzi od pierwszych dni strajku poprzez narady produkcyjne i w codziennym dniu, nie można ulec wreszcie przerażeniu, co dalej, co z nami będzie, kiedy zdołamy się ocknąć? Bo z pewnością w odnowie to nam nie pomoże.

Pozwoliłam sobie na te zwyżające uwagi, refleksje, jako jedną z pracownic i czytelnicek naszej gazety i kończę pragnąc ku zastanowieniu się wielu osób, przytoczyć słowa, które powiedział kiedyś M. K. Gandhi:

„Jeśli uważasz, że cały świat jest zły, pamiętaj, że zawiera on w sobie także ludzi tobie podobnych.”

Irena Dzido

# Jak pracują nasze kolektywy?

Co mogę powiedzieć o kolektywach? Jeszcze do niedawna słowo to było dla mnie czystą abstrakcją. Bo jak podaje mały słownik języka polskiego kolektyw jest to: „zespół ludzi związanych wspólną pracą i wspólnym celem” i ja w swoim miejscu pracy miałam okazję stwierdzić, że to owszem prawda. Przez kilka lat przyglądałam się kolektywnemu działaniu pewnego kolektywu. Przy podziale nagród na przykład. Propozycje dawał kierownik, w kolektywie brał udział: mąż zaufania (zastępca kierownika) i sekretarz OOP. I kolektywnie dzielono te nagrody: dla kierownika, sekretarza i męża zaufania, starczyło jeszcze dla sekretarki.

Przedstawiciel młodzieży nie

brał udziału w kolektywie pewnie dlatego, że był to jedyny przedstawiciel młodzieży w działaniu. Nikomu nie przyszło do głowy, że mógłby brać udział w kolektywie, jemu zresztą też. Poza tym o spotkaniach kolektywu nikt nie wiedział, o nagrodach zresztą też!

Coś się jakby odrobinę zmieniło. Chociaż wydaje mi się jednak, że nie bardzo do obecnie w kolektywach jesteśmy przygotowani. Bo jak zareagować na sytuację, gdy w czasie narady kolektywu na ewentualne pytania kierownik odpowiada, że przedstawiona sytuacja jest optymalna i uzgodniona z dyrektorem, a ewentualny brak zgody może pociągnąć za sobą jedynie utratę już wynegocjowanych przez niego „zdobyczy”.

Poza tym kolektyw zbiera się by zaakceptować lub nie zdecydować kierownika. Nie wiedząc o możliwościach manewru bo kierownik nasławił sytuację jak jemu wygodnie, zaś biorący udział w kolektywie ma niewielką szansę zasięgnięcia rady czy nawet sprawdzenia stanu faktycznego.

Bo jakos mimo powtarzania wciąż słowa „odnowa” to wszyscy dokoła nastawieni są dość niechętnie do udzielania rad, które mogłyby pomóc w pozytywnym załatwieniu sprawy zwykłego szeregowego pracownika.

E. Plonka



# Tak pracować...

(Dokończenie ze str. 1)

a wracalem często późnym wieczorem do domu. Do dziś obustuję gniazdo matrycowi w wydziale. Często kontaktuję się z konstruktorem. Wiele godzin pracy poświęciłem ohapecom. Kilku z nich wyrosło na niezłych fachowców. Są dla mnie

życzliwi kiedy się spotykamy. To duża satysfakcja.

— Jak dotąd rozmawiamy głównie o przeszłości...

— To prawda. Dziś inny zupełnie czas. Wszyscy chcą zmian. I starsi i młodszy. Prócz tego jednak, że trzeba dyskutować, to potrzeba nam nadal uczucie i

rzetelnie pracować. Natomiast ci, którzy nami kierują z kolei winni solidnie załatwiać nasze potrzeby.

— Stawia pan mocno na dobrą robotę. A jak inni?

— Nie chciałbym być źle zrozumiany. Ktoś mógłby powiedzieć, że tylko ja pracuję a pozostali nie. Nie o to chodzi. Podkreślam, że w chwili obecnej trzeba sobie otwarcie powiedzieć, iż tempo pracy znacznie osłabło. Robota nie idzie tak jak dawniej. Stąd też poczucie odpowiedzialności, gospodarska troska i dobra, wydajna praca na każdym stanowisku są szczególnie potrzebne.

— Zapisal się pan do Solidarności?

— Tak, aczkolwiek przyznam szczerze, że nie korzystałem dotąd w zakładzie w szerszym znaczeniu tego słowa z pomocy związków zawodowych czy też innych organizacji. Przyznaję jubileuszowe nagrody za 20 lat pracy w zawodzie i odznaki Zasłużony dla WSK to jedyny satysfakcje. A jeżeli chodzi o nowe związki zawodowe mam swój pogląd. Jestem przekonany, że ich głos w zakładzie a szczególnie w samorządzie będzie uważnie wysłuchiwany i respektowany.

Rozmawiał k-k

# Rozmowa z posłem

(Dokończenie ze str. 1)

praca sejmnu w sposób zasadniczy różni się obecnie od tej jaką zastałem na pierwszym posiedzeniu w nowej kadencji. W dokonujących się przemianach sejm staje się autentycznym narodowym parlamentem. Obserwuję zwiększoną aktywność posłów — ich dyskusje i wystąpienia są rzeczowe, zawierają wiele nowego. Myślę, że to jest jakby gwarancją urzeczywistnienia i rozwiązywania podejmowanych w sejmie problemów.

— Czy pana zdaniem są szanse na to aby np. urzędnik w Warszawie nie decydował o tym ile mydła potrzeba ślusarzowi w WSK aby ten mógł się umyć?

— Jestem przekonany, że tego rodzaju sprawom nadany zostanie właściwy wymiar. Jest to po prostu konieczność. Zresztą o tych problemach mówiłem na posiedzeniu komisji opierając się na obserwacjach z naszego zakładu pracy.

— Jak pan ocenia warunki socjalne załogi naszego przedsiębiorstwa?

— Na pewno jest jeszcze dużo w tym względzie do zrobienia. Niemniej jednak w latach minionych uległy poprawie warunki socjalne w przedsiębiorstwie. Uważam, że należy uregulować sprawy związane z funduszem socjalnym i mieszkaniowym.

— W przedsiębiorstwie pełni pan dalej swoje obowiązki elektryka, nie zaszły się pan w zacisze gabinetu. Czy to ułatwia kontakty z załogą?

— Jestem emocjonalnie związany z wykonywaniem swojego zawodu i nie wyobrażam sobie aby mogło być inaczej. Czas jaki mi zostaje po spełnieniu poselskich obowiązków przeznaczam na pracę na swoim stanowisku pracy. Czy to ułatwia kontakty z załogą? I tak i nie. Z jednej strony ciągle jestem w tym rytmie produkcyjnym, stykam się bezpośrednio z problemami, które dotyczą ludzi na stanowiskach

pracy. Z drugiej strony pracownicy, którzy chcieliby przyjść do mnie jako do posta nie bardzo mogą to uczynić, po prostu dlatego, że rozdzielna wysokiego napięcia nie jest miejscem, gdzie każdy może wejść. To się ukrótce zmieni, gdyż prawdopodobnie od przyszłego miesiąca będę po pracy dyżurował w jednym z pomieszczeń biura głównego energetyka.

— Z racji wykonywanego zawodu styka się pan na co dzień z nietłakowymi problemami deficytu energii...

— Tak. Już w tej chwili mają miejsce dosyć mocne ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej. Pomimo doświadczeń kierownicy wydziałów i mistrzowie nie zawsze chcą zrozumieć konieczność ograniczania poboru. Jest to sytuacja nie do przyjęcia w dalszej pracy. Nie zastosowanie się do naszych poleceń powoduje w następstwie jeszcze bardziej drastyczne ograniczenia. Chodzi o to aby konieczność ograniczenia zrozumieć i tak gospodarować energią elektryczną aby jej wystarczało na pokrycie maksymalnie dużej ilości potrzeb. W tym względzie szczególnie ważne jest bardziej gospodarskie i zdyscyplinowane postępowanie.

— Ważnym elementem pracy społecznej posła jest posiadanie obszernej informacji o różnych sprawach dotyczących regionu, miasta, zakładu. Jak do pana te informacje docierają?

— Jestem radnym MRN w Świdniku i na jej sesjach otrzymuję wiele informacji. Powinno też uczestniczyć i uczestniczę w wielu zebraniach i naradach różnych organów naszego regionu. Jednakże nie jestem w stanie być wszędzie i wszystko wiedzieć. Stąd moja prośba do wszystkich obywateli aby przychodzili do mnie ze swoimi sprawami. W ten sposób będę lepiej zorientowany co ludziom dokucza, co ich boli, co powinieniem podnieść na sejmowym forum.

— Życząc, aby udało się panu zainteresować tymi problemami władze a następnie je załatwić dziękuję za rozmowę.

ak.

# WYPRACOWAĆ METODĘ

(Dokończenie ze str. 1)

leż do czegoś nie dojdziemy. Obserwuję iż w dalszym ciągu na niższych szczeblach nie są realizowane postanowienia rządu. Drastycznym przykładem jest zabezpieczenie rolnictwa w węglu. Musi jak najszybciej dojść do bezwzględnej egzekwowania przez rząd swoich poleceń. Nie rozumiem w jakim celu w dalszym ciągu blokuje się przepływ informacji? Komu na tym jeszcze zależy? Czy w dalszym ciągu musimy informacji szukać w programach różnych obcych radiostacji? Mówi się wiele o stratach wynikłych ze strajków. Są one rzeczywiście ewidentne ale dlaczego tak mało mówi się o większych zdecydowanie stratach moralnych i materialnych wynikłych ze złego zarządzania. Kto w tym kraju dopuścił do takiej afery w Minexie czy nadużył w radiomilecie? Oczekujemy odpowiedzi na te wszystkie pytania.

J. Sowa

Kiedyś zaufaliśmy naszej partii i chociaż teraz mamy wiele wątpliwości musimy się razem trzymać. Myślę, że taka postawa jest potrzebna. Zgadzałem się z tym co powiedział towarzysze przede mną. Sądzę, że powinniśmy spojrzeć również samokrytycznie na siebie. O czym świadczą mała frekwencja na dzisiejszym zebraniu? Myślę, że wielu z nas trochę lekceważy obowiązki wynikające z członkostwa w PZPR. To powinno ulec zmianie, od siebie musimy rozpocząć proces odnowy.

W dyskusji padło jeszcze wiele głosów zbliżonych z tymi, które przedstawiliśmy.

Zebrań sformułowano kilka wniosków do instancji nadrzędnych a między innymi zebrani uznali za konieczne odbycie spotkania z sekretarzem wojewódzkiej instancji partyjnej.

ak.

# Działanie

(Dokończenie ze str. 1)

my interweniować w odpowiednich służbach.

— Jaki jest stosunek związku do dyscypliny pracy?

— Poprawa dyscypliny jest jednym z warunków uzyskiwania lepszych efektów pracy. Dlatego nasz stosunek do tych spraw jest jednoznaczny. Nie będziemy tolerować żadnych uchybień w tym względzie. Niestety, nie wszyscy jeszcze to rozumieją a więcej, niektórzy pracownicy myślą zupełnie odwrotnie. Świadczy o tym przykład z ostatnich dni. Dwóch pracowników transportu wewnętrznego przy okazji wyjazdu wózkami za bramę do magazynu napojów chłodzących skoczyło, jak to się mówi na piwo. Nie skończyło się na jednym, gdyż wrócili do zakładu w stanie nietrzeźwym. Ujawniono ten fakt i kierownik działu wystąpił z wnioskiem o dyscyplinarne zwolnienie tych ludzi z pracy. Wtedy przyszli do nas — pomóżcie — mówią — bo nas zwalniali z pracy. Pomocy takiej przynajmniej w załagodzeniu sprawy nie otrzymaliśmy. Poradziliśmy natomiast im co powinni uczynić, jakie zobowiązania na siebie przyjąć i do kogo się z tym zwrócić aby ewentualnie ich sprawę rozpatrzone raz jeszcze. Zresztą pijalstwu w miejscu pracy wypowiedzieliśmy zdecydowaną walkę. Nie może być ono dalej tolerowane, a na niektórych wydziałach tak jest. Kolejny zespół spraw dotyczy zwolnień lekarskich. Zbyt dużo mamy syg-

nałów o ich niewłaściwym wykorzystaniu.

— Poprawa dyscypliny pracy jest tylko jednym z czynników poprawiających wyniki gospodarcze...

— Oczywiście. Nie zapominamy o pozostałych. Na przykład podejmujemy w gniazdach produkcyjnych inicjatywy zmierzające do zwiększenia wydajności pracy. W prowadzonych rozmowach staramy się przedstawić cel tych inicjatyw a także jednoznacznie wyłożyć efekty zwiększonej wydajności pracy, które między innymi dla każdego pracownika oznaczają wzrost zarobków.

— Jak myślę, nie jesteście osamotnieni w podejmowaniu tych wszystkich problemów o których mówiliśmy?

— Tak. Współpracujemy z dyktacją i administracją przedsiębiorstwa, niektóre problemy podejmujemy wspólnie z Radą Zakładową ZZM.

W pomieszczeniu coraz więcej osób niecierpliwie oczekuje na przedstawienie swoich problemów. Nietaktem byłoby gdybym dłużej zajmował swojego rozmówcę. Na koniec zadaje jeszcze jedno pytanie:

— Ile godzin dziennie tutaj pracujecie?

— Trudno jest ten czas określić dokładnie. Jesteśmy tutaj codziennie dotąd dokąd nie załatwimy najważniejszych, aktualnych w danym dniu spraw. Średnio zajmuję nam to około 10-12 godzin każdego dnia.

Dziękuję za rozmowę i umawiam się na następną.

ak.



# POROZUMIENIE

zawarte w dniu 24 października 1980 r. pomiędzy Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców w Polsce i Ministrem Przemysłu Maszynowego.

Celem Porozumienia jest realizacja „Programu działania Związku na lata 1981-1984”, wniosków i postulatów zgłoszonych na Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Delegatów ZZM oraz w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej i w okresie strajków. Podpisując niniejsze porozumienie strony dają dowód troski o podstawowe interesy metalowców.

## § 1.

Do dnia 1 stycznia 1981 roku Strony porozumienia zobowiązują się zawrzeć nowy Układ Zbiorowy Pracy, według stanu praw-

nego na dzień 31 grudnia 1980 roku, który ustalili między innymi:

1. Wprowadzenie 10 kategorii zaszerzegowania dla pracowników płatnych godzinowo wykonujących prace wymagające kwalifikacji wykraczających poza aktualnie obowiązujący taryfikator robot.
2. Obowiązek przeszerzegowania pracownika nie rzadziej niż raz na 5 lat z wyłączeniem posiadających maksymalną kategorię osobistego zaszerzegowania na danym stanowisku pracy.
3. Obowiązek przeszerzegowania pracownika w przedostatnim roku zatrudnienia przed przejściem na emeryturę z wyłączeniem pracowników, którzy już osiągnęli najwyż-
4. Objęcie dodatkami pieniężnymi i świadczeniami socjalnymi pracowników zatrudnionych na stanowiskach uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia wynagradzanych miesięcznie.
5. Opracowanie wykazu stanowisk szkodliwych dla zdrowia zaliczanych do I kategorii, które upoważniają do przejścia w skróconym wieku emerytalnym po przepracowaniu 35 lat na tych stanowiskach.
6. Aktualny wykaz czynników uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia, których występowanie na stanowiskach pracy uprawnia do dodatków

pieniężnych, skróconego czasu pracy i dodatkowego urlopu profilaktycznego.

7. Obowiązek wliczania do wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy pracownikom odbywającym rehabilitację z wodową zasiłku wyrównawczego.
8. Nową wysokość ekwiwalentu pieniężnego za pranie i naprawę odzieży ochronnej i roboczej z uwzględnieniem ilości i jakości odzieży oraz charakteru pracy.
9. Zaktualizowane tabele norm zużycia odzieży ochronnej i roboczej.
10. Kompleksowe zasady wprowadzania 5-dniowego tygodnia pracy oraz 40-godzinnej tygodnia pracy dla pracujących w systemie 4-brygadowym i odpowiednie skrócenie w systemie 3-zmianowym.

W celu prawidłowego wykonania powyższych ustaleń Strony w ciągu 7 dni od podpisania niniejszego porozumienia powołają wspólną komisję, która w terminie do 15 grudnia br. opracuje projekt nowego UZP obowiązującego w latach 1981 - 1982.

## § 2.

1. Uwzględniając postulaty załóg Minister wystąpi do Rządu aby w ramach zapowiadanej reformy programowej systemu i propozycji plac w całej gospodarce narodowej ustalić:

- najniższą płacę zasadniczą w kwocie 3000 zł.
- różnicę miesięcznych stawek plac między poszczególnymi kategoriami osobistego zaszerzegowania w wysokości 300 - 400 zł.

W prowadzonej polityce płacowej należy przyjąć zasadę podnoszenia płacy zasadniczej między innymi przy zmniejszeniu udziału i liczbie zmiennych składników wynagrodzenia.

2. Minister i Zarząd Główny ZZM przedstawia Rządowi propozycje:

- 1) wprowadzenia w przemyśle elektromaszynowym 20% dodatku za staż pracy po przepracowaniu 20 i więcej lat, przy zachowaniu kroczącego ich wzrostu.
- 2) wprowadzenia nagrody jubileuszowej po przepracowaniu okresu 30 lat dla pracowników przemysłu elektromaszynowego,
- 3) wprowadzenia dla pracowników odchodzących na renty stałe lub emerytury odprowy pieniężnej do wysokości 3-miesięcznych poborów liczonych jak za urlop wypoczynkowy,
- 4) zmianę systemu naliczania rocznej premii tzw. „13 pensji” tak aby do bazy był wliczany zasiłek chorobowy,
- 5) zweryfikowania obowiązujących zasad naliczania Zakładowego Funduszu Socjalnego uwzględniając wzrost kosztów tej działalności oraz konieczności odciążenia tego funduszu z kosztów utrzymania obiektów socjalnych, kulturalnych i sportowych,
- 6) wydawania deputatu węglowego w naturze pracownikom, rencistom i emerytom, których gospodarstwa domowe nie są wyposażone w instalacje gazowe i c.o.,
- 7) wyeliminowanie z funduszu plac składników nie związanych bezpośrednio z wynagrodzeniem za pracę, jak:

- posiłki regeneracyjne,
- skutki przekroczenia limitu funduszu na delegacje oraz innych.

## § 3.

Strony porozumienia w ciągu 4 lat wprowadzą obowiązek bezpłatnego leczenia uzdrowiskowe-

go w ramach czasowej niezdolności do pracy pracowników zatrudnionych na stanowiskach pracy zaliczonych do najwyższej grupy szkodliwości dla zdrowia — co najmniej raz na 3 lata po przepracowaniu 10 lat na tych stanowiskach.

## § 4.

Strony opracują w terminie do końca II kwartału 1981 r. projekt karty „Metalowca”, który poddany zostanie konsultacji załóg, a następnie przedstawiony do akceptacji odpowiednim władzom.

## § 5.

Strony do końca II kwartału 1981 r. uwzględniając wielkość środków i hierarchię potrzeb opracują kompleksowy program w zakresie:

- poprawy warunków pracy w odlewniach, kuźniach, galwanizacjach i innych wydziałach o szkodliwych warunkach pracy,
- poprawy warunków socjalno-bytowych, kulturalno-światowych oraz rekreacyjno-turystycznych,
- poprawy sytuacji mieszkaniowej metalowców.

Wiodącym w wykonaniu tych postanowień jest Minister.

## § 6.

Minister w terminie do końca IV kwartału 1980 r. podejmie niezbędne środki w celu zrealizowania aktów prawnych zobowiązujących do zorganizowania w przedsiębiorstwach ośrodków rehabilitacji przemysłowej i stanowisk pracy chronionej.

## § 7.

Strony porozumienia w terminie do końca grudnia 1980 r. wystąpią do Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej o powołanie międzyresortowego ośrodka medycyny pracy Przemysłu Maszynowego oraz Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych.

## § 8.

Strony porozumienia w terminie do końca III kwartału 1981 roku opracują kompleksowy program poprawy opieki zdrowotnej w zakładach pracy. Wiodącym w wykonaniu tego postanowienia jest Minister.

## § 9.

W celu dalszego rozwoju bazy lecznictwa uzdrowiskowego strony porozumienia postanawiają w ciągu trzech lat wybudować nowy obiekt sanatoryjny. Wiodącym w wykonaniu tego postanowienia jest Zarząd Główny ZZM.

## § 10.

Minister w terminie do końca listopada 1980 roku prześle za interesowanym odpowiedź na wnioski i postulaty zgłoszone podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZZM. Kopie odpowiedzi będą przesłane do Zarządu Głównego ZZM.

## § 11.

Minister w terminie do końca 1980 roku rozpatrzy i udzieli odpowiedzi na wszystkie postulaty i wnioski załóg wysunięte od początku lipca 1980 roku. Wykaz tych wniosków ZG ZZM prześle Ministrowi do 30 października 1980 roku. O wynikach rozpatrzenia wniosków Minister poinformuje delegatów ZZM na XII Krajowym Zjeździe.

## § 12.

Strony porozumienia stwierdzają potrzebę wnikliwego, wspólnego rozpatrywania wyników badań społecznych i ekonomicznych prowadzonych w zakładach, branżach, ministerstwie i Związku oraz wdrażanie ich w życie.

## § 13.

Problemy ekonomiczne, zawodowe i społeczne będą rozpatrywane na wspólnym posiedzeniu Kolegium Ministra i Prezydium ZG ZZM przynajmniej dwa razy w roku oraz w miarę pilnych potrzeb na wniosek jednej ze stron.

## Krytycznie o obserwatorium

W prasie centralnego zasięgu zaczynać odważnie pobrzmiewać głosy godzące w spójność ruchu związkowego „Solidarność”. Spójrzmy kto je wydaje. W „Życiu Literackim” W. Machcejk jako redaktor naczelny tego tygodnika prowadziła stałą rubrykę „Z mojego obserwatorium”. Po kilkuletniej lekturze tej rubryki, dzisiaj można szczególnie wyraźnie odczytać w czym interesie rzeźbione obserwatorium pracuje. Przejrzyjmy do konkretnych „W. obserwatorium” W. Machcejki z nr 44 (na dzień 2 listopada 1980 r.) czytamy: „A skoro weszła we mnie rozpaczliwa szerszość, to przynajmniej także, iż nie podoba mi się groźenie czy krygowanie ze strony Lecha Wałęsy, manifestowane na drogach jego podróży od Krakowa przez Nowy Sącz do Katowic, że ustąpi ze swej przewodniej misji gdy tylko... gdy tylko... „Solidarność” zostanie zarejestrowana lub zaraz potem. Nie podoba mi się, powtarzam, albowiem teraz ważniejsze będą realizacje. Inaczej — chłopięca zabawa w berka”.

Koniec cytatu. Rzeczywiście, szerszość jest to rozpaczliwa, tak co do treści i co do braku właściwej perspektywy oceny. Zapytajmy pana Machcejkę ile to lat temu przyszło brać udział w berku kucanym na najwyższych szczeblach? Nie dziwił będzie wtedy mentorski ton przytoczonej wypowiedzi.

A zapytajmy się co panu Machcejkowi podobano się w ostatnich latach nieładu i czy on sam kiedykolwiek groził i krygował pod właściwym adresem? O jakich realizacjach mówi pan Machcejkę? Rzeczywiście, pan Machcejkę wykazuje tylko rozpaczliwy brak znajomości założeń statutowych NSZZ „Solidarność”. Zgodzić się tylko można z faktem sygnalizacji przez pana Machcejkę bałwochwalczych ocen Lecha Wałęsy w pewnych grupach członków „Solidarność”. A właśnie bałwochwaltwa należy się wystrzeżać w przyszłych ocenach. Bądźmy skromniejsi. Wiadomo, że „Solidarność” jest odpowiedzialna za zdecydowaną większość ludzi pracujących na zniszczenie elementarnej norm etycznych w relacji góra-dół. Wcale nie uitożsamiamy zadań naszej „Solidarność” z misją przewodnią Lecha Wałęsy, jak próbuje posiać ziarno niezgody pan Machcejkę, gdyż misję przewodnią do spełnienia posiada „Solidarność” jako niezależny, samorządny ruch związkowy, a nie jeden z jego współtwórców. Co konkluduje dalej pan Machcejkę? Oddajmy mu głos: „...pytam w

imieniu jakiej solidarności pewni nieobliczalni ludzie z mieskiej „Solidarność” klaszka organizatorom drobnorolniczej „Solidarność”, którzy w zaciętrzeniu grożą, iż przez trzy miesiące nie będą w ogóle sprzedawać artykułów rolnych, jeśli miasto (fabryki) nie dostarczy rolnikom pożądanego towarów...” Koniec cytatu.

Nie ma miejskiej i wiejskiej „Solidarność”. Jest ona niepodzielna. Rzecz prosta, że w okresie gdy wszyscy myślimy i działamy w woli pogłębienia jej w praktyce, mogą pojawić się chociażby tego typu wypaczenia, które sam ruch związkowy wyeliminuje.

minuje w swoim działaniu. Nie jest to jednak powód, by czynić już z nich ty, owych nieprawidłowości cyniczny argument na brak jedności w „Solidarność”. Szkoda tylko, że pan Machcejkę nie był taki czujny w minionym dziesięcioleciu, co zapewne wyszłoby dzisiaj nie tylko jemu na zdrowie. Spodziewajmy się, że dzisiaj pojawiają się chóry głosów podobnych do tego, wygłaszanych z „obserwatorium”. Leczyć przynajmniej, że z tymi głosami dzisiaj należy liczyć się na tyle sceptycznie na ile liczy się z komunikatami pogody, również podawanych przez obserwatorium ale już meteorologiczne.

Zbigniew Kalinowski

## DOM

Wszyscy jak jeden mąż w naszej spółdzielni mieszkaniowej „Jedność i samopomoc” byli tego samego zdania. Należy wybudować nowy dom. Burzę w szklance wody wywołało następne pytanie — jaki? Ślusarz Zych twierdził — nie bez racji — że wszystko jedno jaki byle z ogródkiem i daleki od stylu nowobogackiej daczki. Referentka Lusina nie chciała aby przypominać wieżowca a nauczyciel Jeremiasz zazwyczaj sobie absolutnej dźwiękochłonności od sąsiedzkiego pożycia. Popukaliśmy palcem po czółku bo wiadomo — koszty — ale nikt mu w zasadzie nie miał za złe, ponieważ wiemy jak trudno wytrzymać taffun szkolnej przerwy. Stanoło wreszcie na tym aby ogłosić międzynarodowy przetarg i wybrać najtańszą ofertę.

Tylko uważajcie aby nam nie wetknęli łipy — ostrzegali rezydent Puć.

Rachunki muszą się zgadzać — sekundował mu podprokurator Wiśnia. Śluszenie w razie czego nie będziemy musieli podać naszego domku zgodził się tzw. ogół.

Pewne zaniepokojenie u udziałowców wywołał fakt, że niewidzialny przetarg na poszczególne ściany wygrały różne zagraniczne firmy.

— Czy to będzie się trzymać kupy? — zapytał bynajmniej nie retorycznie ślusarz Zych.

Nie uzyskał jednoznacznej odpowiedzi ale mieliśmy nadzieję, że tak się stanie. Na dobitkę miasto w miejscu naszej lokalizacji zaplanowało gigantyczny szaleń. Kiedy wspólnym wysiłkiem pokonaliśmy i tę przeszkodę rozpoczęły się kłótnie między podwykonawcami. Dwie firmy chciały stawiać swe ściany od południowego-zachodu, dwie inne zaplanowały północny-wschód. Wyraźnie coś było nie tak. Rozgorzał spór kompetencyjny trwający tak długo, że materiał niszczał, fachowcy wyjechali na mniej konfliktową budowę a zarząd spółdzielni posadzone, gdyż trzeba było zapłacić kary umowne. Praktycznie pozostało do naszej dyspozycji dach wykonany z krajowych elementów. Mieszkańcy dalej w — nie ma co ukrywać — trudnych warunkach mieszkaniowych. Kłuje się nieśmiała koncepcja osadzenia dachu na palach z bambusową przestoną.

— Czy to aby na nasz klimat? — zareagował jeszcze raz ślusarz Zych.

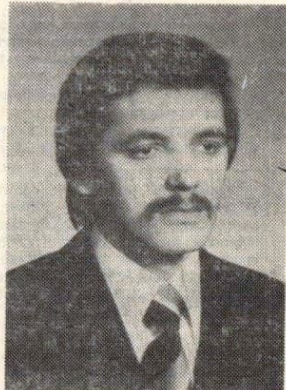
Ryszard Miączyński



# KIERUNKIMAGAZYN MŁODYCH

## Odrzućmy wytyczne

W jednym z poprzednich numerów Głosu obiecaliśmy czytelnikom przedstawić bliżej Wojciecha Wysomirskiego — kołegę wybranego na wiceprzewodniczącego ZZ ZSMP. Młodzi z fabryki znają już Wojtkę, nie będziemy więc go opisywać, sądząc, że najlepiej zalekamu — co jego własne poglądy. Zapytaliśmy go — co jego zdaniem składa się na autorytet organizacji młodzieżowej, jaka powinna być praca naszych przedstawicieli czy szerzej kolektywu młodzieżowego?



Odpowiedział: autorytet organizacji musimy sobie sami wypracować — słyszymy to przy różnych okazjach. Słusznie. Jednak na autorytet organizacji składa się wiele elementów m. in. postawy naszych przedstawicieli, charakter naszej działalności, czynniki, które przyczyniają się do jej trwania. Bezprzecznie dotychczas powielaliśmy niektóre działania — dobre dwadzieścia lat temu. Tuszowaliśmy czynami społecznymi nieudolność i paraliż niektórych instytucji i jednostek odpowiedzialnych za wykonanie konkretnych zadań. Nie przyniosło nam to chwały, lecz przeciwnie, zraziło młodych, logicznie myślących ludzi właściwie oceniających bezsens takich poczyniań.

Obojętność i marazm są efektami działań bez głębszych motywacji, działań nie uwzględniających potrzeb młodzieży. Sporządzenie recepty powinno być więc proste: odrzućmy wytyczne, pracujmy tylko w funkcji zgłaszanych potrzeb młodzieży. Jest to mimo pozorów zadanie trudne. Wymaga autentycznego zainteresowania i faktycznego współzawodnictwa naszą organizacją. Podjęcie próby takich działań (modyfikacja form spotkań szkoleniowych) opornie przynosi spodziewane owoce. Skoro chcemy skończyć z iluzoryczną siłą organizacyjną, musimy przeprowadzić konsekwentną renowację zarzewiających schematów.

Naturalnie zacząć trzeba od podstaw, tj. od statutu. Jego szczegółowa analiza w efekcie przynosi zaskakujący efekt. Statut ZSMP jest... niedemokratyczny. Umożliwia między innymi wąską grupie ludzi (plenium ZG, niekiedy tylko prezydium ZG) manipulowanie całą organizacją a szczególnie jej ordynacją wyborczą, do tego stopnia, że wprowadzony do ZG może być człowiek reprezentujący sobą niewiele, żeby nie powiedzieć nic.

Dokonanie zmian w statucie ZSMP jest sprawą niecierpiącą zwłok.

Kolektyw wydziałowy do reprezentacji organizacji działają-

cych w zakładzie pracy w wydziale. Jaki powinien być nasz przedstawiciel? Po pierwsze musi znać problemy młodych i musza one być mu bliskie. Po drugie musi sam posiadać autorytet wśród swoich wyborców, w przeciwnym wypadku trudno mówić o autorycie koła działającego w wydziale. Po trzecie musi mieć ciągłą świadomość kto i w jakim celu oddarzył go tą funkcją. Człowiek słaby bez wyrobionego zdania nie tylko nie zastępuje na miano naszego reprezentanta ale również skutecznie podkopuje autorytet organizacji.

Jeśli będziemy miękki, parzącym przez palce, tchórzliwym formalnym partnerem, to w istocie będziemy nie liczącą się, niekiedy wzbudzającą śmiech papierową etykietką z nadrukiem

ZSMP. O wyborze swych przedstawicieli decydują członkowie kół. Muszą zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności jaka na nich spoczywa. Winę za niemoc i nieudolność swoich reprezentantów ponoszą także sami wyborcy. Cechy wymienione na wstępie to niektóre elementy tworzące idealnego przedstawiciela. Praktyka w różnym stopniu odbiega od zalecanych wzorców. Niech konkretne przykłady oceniać wymiar tolerancji. Temat uważam za otwarty.

My zaś wszystkich, którzy zechcą podzielić się opinią nt. pracy ZSMP zapraszamy na łamy Kierunków.

Maria Balicka

Przewodniczący Zarządów Zakładowych ZSMP z dużych zakładów pracy woj. lubelskiego zebrał się na naradzie w Fabryce Łożysk Tocznych w Kraśniku dnia 5 listopada br. ustalili wspólne stanowisko w kilku istotnych dla młodzieży kwestiach.

Młodzież oceniwszy krytycznie sytuację kraju 5 września w hucie im. Lenina uchwała rezolucję zawierającą jej postulaty. Obecni na kraśnickiej naradzie przewodniczący wyrazili obawy o realizację tych postulatów argumentując: kierownictwo związku za mało energicznie działa na rzecz partnerskiego traktowania Związku, czego odbiciem jest niewłaściwa jeszcze ranga i miejsce naszej organizacji na wszystkich szczeblach, w tym także w naszym województwie i w reprezentowanych przez nas zakładach. Przewodniczący zarządów zakładowych uznali, że przyspieszenie prac nad opracowaniem ustawy o młodzieży i powołanie Rad Młodzieży Robotniczej w Zarządach Wojewódzkich zapewni młodzieży należne jej w społeczeństwie miejsce.

Dla zapoznania czytelników przytaczamy fragment protokołu narady:

Wyrażamy niezadowolenie z faktu braku przedstawiciela ZG ZSMP w składzie komisji opracowującej projekt ustawy o Związkach Zawodowych. Świadczy on o braku zainteresowania Zarządu Głównego ZSMP właściwym reprezentowaniem interesów młodzieży w organizacjach związkowych. Za niewystarczające uważamy działania na rzecz wykorzystywania kwalifikacji młodych, ich twórczego niezadowolenia i nowatorstwa. Wyrazem tego jest niski stopień wdrażania wniosków racjonalizatorskich i organizację współzawodnictwa pracy nie odpowiadającą wymagom współczesności. Żądamy podjęcia tej problematyki przez władze naczelne naszego Związku.

Zenujący jest w dalszym ciągu poziom świadczeń socjalnych i pomocy dla młodych rodzin. Postulujemy w związku z tym: zagwarantowanie w ogólnym planie budownictwa mieszkaniowego, budownictwa patronackiego ZSMP w rozmiarach odpowiadających środowiskowym potrzebom, zniesienie listy towarów kupowanych na kredyt dla MM, zmniejszenie oprocentowania tego kredytu, rozszerzenie możliwości wykorzystania Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży, wprowadzenie pożyczek socjalnych na zagospodarowanie dla młodych ze

## leszcze o szkoleniach

Czy szkolenia masowe są potrzebne? Czy ich forma nie przetrwała? Czy jeśli uległa dewaluacji, to co zrobić aby ją ożywić? Te, i jeszcze wiele podobnych pytań cisnę się na usta ludzi, którzy szkolą i są szkoleni. Są to pytania, wobec których nie wolno pozostać obojętnym, wobec których nie można przejść do porządku dziennego i szkolić dalej.

Obserwując frekwencję i zaangażowanie ludzi (osobście uważam to drugie za ważniejsze, bo nie sztuką jest zgromadzić jak największą ilość na określonej godzinie ale wiele pracy wymaga to aby tych ludzi sprowokować do zabrania głosu w dyskusji), którzy byli słuchaczami, a nie uczestnikami szkoleń masowych, nasuwają się niestety smutne refleksje. Ludzie ci po wysłuchaniu krótkiego wykładu lektora (naprawdę krótkiego — najdłuższy trwał 20 min), zerkają na zegarki i z nadzieją w oczach patrzą na niego aby w końcu wypowiedział sakramentalne „dziękuję za udział w zebraniu”.

Myszę, że aby uniknąć podobnej sytuacji, w tym roku, należy znaleźć przyczyny takiego stanu rzeczy i dokonać zmian. Uważam, że rzeczą podstawową jest zmiana tematyki szkoleń. Należy postawić na tematy, któ-

re w sposób bezpośredni dotyczący ludzi, którzy mają o nich dyskutować. Dlatego też tematy te nie powinny być narzucane centralnie, odgórnie, lecz powinny one być wynikiem sond przeprowadzanych w podstawowych komórkach organizacji. Członkowie kół powinni dokonać wyboru tematów szkoleń, takich tematów, które byłyby zgodne z ich potrzebami i zainteresowaniami. Poza tym, dobrze byłoby aby w zebraniach szkoleniowych brali udział oprócz lektora, ludzie kompetentni do udzielania porad i wyjaśnień na temat omawianych na zebraniu. Miałoby to tę dobrą stronę, że człowiek taki byłby zobowiązany poruszać problemy prowadzić dalej — realizować lub nadzorować realizację wniosków z dyskusji. Nie można pozwolić i tu widzę też dużą rolę lektora i przewodniczącego koła, na to aby poruszone na zebraniu szkoleniowym problemy „utknęły gdzieś po drodze w papierach”.

Sądzę, że rozważania te staną się bodźcem do dyskusji wśród członków ZSMP (a może nie tylko?). Może komuś nasuną się bardziej konstruktywne wnioski? Każdy nowy pomysł jest pożądanym!

E. Muszyńska

## Stanowisko szefów

środków zakładowych z możliwością ich umorzenia.

Krytycznie oceniamy manipulację permanentnie dokonywaną w systemie oświaty, „owocującą” stałym obniżaniem poziomu wykształcenia młodych i dewaluacją wartości społecznych i kulturowych. Oceniamy, że odnowa życia społeczno-politycznego w zbytnim małym stopniu obejmuje najwyższe instancje naszego Związku, czego wyrazem jest między innymi stanowisko jakie zajmują przedstawiciele ZG na spotkaniach z młodzieżą i z ich reprezentantami na posiedzeniach plenarnych, naradach itp. Świadczy to o niewłaściwej ocenie sytuacji i braku rozeznania charakteru przemian zachodzących w naszym kraju. Zachowawcze postawy kierownictwa ZG skłaniają nas do wyrażania w imieniu zrzeszonej młodzieży postulatów odbicia nadzwyczajnego Zjazdu ZSMP w jak najszybszym terminie. Zjazd ten winien wypracować zmiany w statucie naszego Związku, a także zmiany zasad wyborczych, w których za jedno z najważniejszych uważamy: szeroką konsultację kandydatów zgłaszanych na listę władz każdego szczebla; określenie górnej granicy wieku dla aktywnego kierowniczego ZSMP na 35 lat (oceniamy, że dotychczasowa praktyka „przechowywania” na młodzieżowych funkcjach osób zrutyzowanych przyniosła wiele szkody całej młodzieży) drogę awansu w organizacji młodzieżowej widzimy w przechodzeniu z funkcji niższej na wyższą osób sprawdzonych w danej organizacji. Dotyczy to zwłaszcza środowiska młodzieży robotniczej, której kierownictwa poczynając od szczebla wojewódzkiego w swoich składach za mało miały autentycznych reprezentantów środowisk robotniczych, dochodzących do władz drogą awansu pionowego; sprzeciwiamy się dotychczasowemu praktykom obsadzania tzw. aparatu młodzieżowego ludźmi bez doświadczenia w działalności młodzieżowej, czasami wręcz kierowanymi do pracy przez wydział zatrudnienia; za istotne uważamy statutowe ograniczenie czasu pełnienia funkcji w organizacji do powyżej dwóch kadencji; opracowanie zasad wyborczych zapewniających autentyczną demokrację wyborów; proponujemy do-

konać analizy statutu w celu wyeliminowania możliwości dowolnej interpretacji poszczególnych punktów. (...)

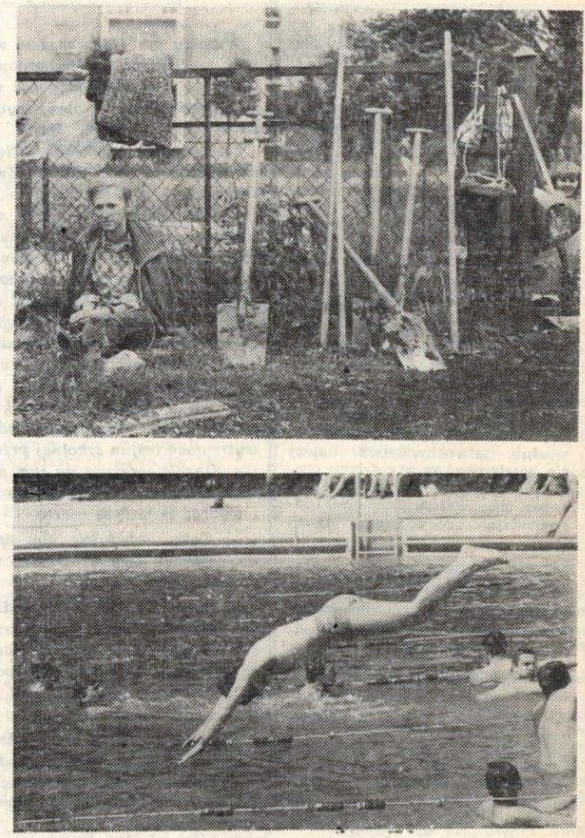
Uważamy, że energiczne przystąpienie do odnowy wyrażające się w krytycznym ale twórczym stosunku do problemów swojej organizacji, da członkom ZSMP moralne prawo do reprezentowania interesów młodzieży pracującej, do wypełniania roli współgospodarza kraju. Nasze spotkanie jest zdecydowanym

głosem za autentyczną pełną odnową, przywracającą młodym wiarę w prawdziwą wartość i swoje miejsce w życiu.

Mnie ten głos szefów nawet podobał się, gdyby wyraził go no, załóżmy przed rokiem. Teraz odbieram go jak wyzwanie już przez kogoś otwartych drzwi, jak powtarzanie już znanych prawd, jak wrzeszczenie, wskazanie winnego: kolega. Choć jeśli ma się on przyczynić do przyspieszenia pozytywnych zmian, do zaktywizowania lub wymiany tych szefów organizacji, którzy nie widzieli zła dotychczas, jestem skłonna go zaakceptować. A co wy na to?

Maria Balicka

## Prace konkursu fotograficznego





# WIADOMOŚCI Z MIASTA

## Mniej mieszkań

W bieżącym roku świdnicka spółdzielnia mieszkaniowa miała zwiększyć swój stan posiadania o 270 mieszkań. Wprawdzie listy przydziałów udostępniono zainteresowanym dosyć dawno ale nie od rzeczy będzie jeszcze raz wrócić do rozdziału owych list. Od dwóch lat obowiązują jakiegoś rodzaju podziału mieszkań. Jednakże ten wydział stanowił tylko orientację dla ustalenia właściwych list przydziału. Czynności sprawdzające wiarygodność i zasadność poszczególnych pozycji objęły 630 nazwisk. Wśród tych członków społeczna komisja mieszkaniowa rozdysonowała 168 mieszkań.

Pozostałe a więc 103 lokale spółdzielcze znalazły się w gestii innych dysponentów. I tak BHZ-Loctum zapewniło lokatorów 41 mieszkaniem, organa administracji państwowej dysponowały 23 mieszkaniem natomiast świdnickie zakłady pracy rozdzieliły 22 lokale wśród swoich pracowników. Trzema mieszkaniem dysponowała Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa. W SM w Świdniku poinformowano mnie również, że na listach mieszkaniowych uwzględniono 13 zaległych skierowań z ubiegłego roku. Do listopada przekazano użytkownikom 85 mieszkań z czego 71 członkom z zasadniczej spółdzielczej kolejki. Jak poinformował mnie prezes spółdzielni w wyniku wrześniowego urealnienia planu budownictwa w Świdniku ma być przekazanych do końca roku o 40 mieszkań

mniej niż zakładano, a więc w sumie 230.

Na ile jest ten skorygowany plan realny? Wprawdzie nastąpił ostatnio odbiór 20 mieszkaniowego budynku ale pozostałe 125 znajdujące się w pięciu kolejnych blokach jest w stadium realizacji.

W ocenie zarządu spółdzielni wykonanie tego zmniejszonego planu jest realne ale pod warunkiem maksymalnego skoncentrowania robót. Zmniejszenie planu postawiło 40 członków spółdzielni w sytuacji niedowładnej. Będą musieli jeszcze poczekać na własne mieszkania kilka miesięcy dłużej. Dwudziestu pięciu z nich to ludzie z kolejki spółdzielczej. Okrojenie planu z wielu względów było konieczne ale trudno w tym wszystkim np. zrozumieć iż jednocześnie nie

(Dokończenie na str. 6)

## Ważne dla młodych małżeństw

**DECYZJA Nr 62-80**  
**Prezydium Rządu z dnia 6 października 1980 r.**  
**w sprawie kredytów dla młodych małżeństw na raty zakup artykułów przemysłowych**

W celu zastosowania dalszych ulg i udogodnień w udzielaniu młodym małżeństwom kredytów na zakup artykułów przemysłowych oraz nadania uprawnień do korzystania z tego kredytu osobom nie pozostającym w związku małżeńskim, a wychowującym samotnie dzieci — Prezydium Rządu postanawia, co następuje:

Minister Finansów wprowadzi następujące ulgi i udogodnienia w systemie udzielania przez banki kredytów dla młodych małżeństw, a mianowicie:

1) uprawnienie do otrzymania kredytu przysługujące:

a) młodym małżeństwom, w których jeden z małżonków nie przekroczył 30 a drugi 40 lat życia i od daty zawarcia związku małżeńskiego nie upłynęło więcej niż 5 lat, albo jeden z małżonków nie przekroczył 35 lat a drugi 40 lat życia i od daty otrzymania przez małżeństwo pierwszego samodzielnego mieszkania upłynęło nie więcej niż 5 lat.

b) osobom, które nie pozostają w związku małżeńskim i wychowują samotnie dzieci własne, przysposobione lub przyjęte na wychowanie w rodzinie zastępczej pod warunkiem, że osoby te nie przekroczyły 30 lat życia albo 35 lat życia, a od daty otrzymania pierwszego samodzielnego mieszkania upłynęło nie więcej niż 5 lat,

c) młodym małżeństwom, gdy jeden z małżonków jest w wieku przedpoborowym lub poborowym, odbywa studia albo zasadniczą służbę wojskową lub przeszkolenie wojskowe studentów i absolwentów szkół wyższych, jak również zastępcą służby poborowych albo zasadniczą służbę w obronie cywilnej, a także pełni służbę wojskową na żołnierza zawodowego i rodzice jego lub obojga małżonków poręczają spłatę kredytu.

W uzasadnionych wypadkach poręczycielami mogą być inne osoby niż rodzice małżonków.

Kredyt może być udzielony jednorazowo do wysokości 10-miesięcznych zarobków kredytobior-

cy (obojsza małżonków), jednak w kwocie nie wyższej niż 70 tys. złotych.

Okres spłaty kredytu nie może przekroczyć 5 lat.

Oprocentowanie kredytu wynosi 6 proc. w stosunku rocznym. Odsetki spłacane są w równych ratach miesięcznych razem ze spłatą rat wykorzystanego kredytu.

Przekazy kredytowe ważne są przez okres 9 miesięcy od daty ich wystawienia.

Minister Handlu Wewnętrznego i Usług ustali odpowiednio rozszerzoną listę przeznaczonych do wyposażenia mieszkań artykułów przemysłowych, które mogą być sprzedawane na warunkach kredytu ratowego osobom wymienionym w decyzji.

Postanowienie decyzji nie stosuje się do młodych małżeństw, które skorzystałyby z kredytu bankowego na warunkach przewidzianych w decyzji Nr 37/75 Prezydium Rządu z dnia 7 marca 1975 r. w sprawie kredytów dla młodych małżeństw.

Traci moc decyzja Nr 37/75 Prezydium Rządu z dnia 7 marca 1975 r. w sprawie kredytów dla młodych małżeństw.

Decyzja obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów  
(—) Józef Pińkowski

## Prezentujemy zespoły problemowe działające przy ZZ ZSMP

W ubiegłym roku pisałam tak: „Kształcenie polityczne jest w naszym ruchu młodzieżowym traktowane jako jedna z głównych form działalności ideowo-wychowawczej. Ma ono służyć podnoszeniu wiedzy ogólnej i społeczno-politycznej młodzieży, kształtowaniu i rozwijaniu jej marksistowskich przekonań, przyswajaniu materialistycznego światopoglądu. Kształtować ma u młodzieży umiejętność samodzielnego oceny zjawisk i problemów współczesnego świata, służyć przygotowaniu członków ZSMP do pracy samokształceniowej, rozbudzaniu i utrwalaniu potrzeby stałego podnoszenia wiedzy, rozbudzaniu zainteresowań i kształtowaniu postaw.” — I dzisiaj te słowa uważam za aktualne.

Na temat obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej pisało już tyle osób, że można czuć przesyty, więc zaznaczę tylko, że w

jej obliczu ludzie zaczęli jakby żywiej reagować. Wydaje się, że na wszystko i nagle każdy ma coś do powiedzenia. I to na każdy temat. Kształcenie polityczne też. Są głosy mówiące o konieczności zmiany

## Kształcenie polityczne

form kształcenia politycznego. Chociaż o konieczności zmiany form kształcenia politycznego zaczęło się mówić nagle. Wcześniej mówiono już o tym. Nikt jednak nie wiedział dokładnie w jakim kierunku zmiany te mają pójść. Już w ubiegłym roku w OBR-e próbowano poprzez ankietę wyłonić interesującą młodzież tematy. Jednak w jakiej formie miały być one przedstawiane nie bardzo wiadomo, a może wcale nie o to chodziło?

Otóż członkowie zespołu ds. kształcenia politycznego zdecy-

dowali, że do pracy szkoleniowej należy wnieść poprawki, korekty. Jak wyobrażamy sobie te poprawki? Młodzi ludzie sami zdecydowali jakie zagadnienia ich najbardziej interesują i podają ich tematykę do Zarządu Zakłado-

wego ZSMP. Zespół ds. kształcenia politycznego przeprowadzi selekcję tematów pod kątem ilości, powtarzalności zgłoszonych zagadnień, możliwości przygotowania ich przez członków zespołu lub konieczności zaangażowania fachowców w interesujących młodzież dziedzinach. Wydało się nam, że biorąc za punkt wyjścia tematykę spływającą z kół podnieśmy zainteresowanie członków organizacji możliwościami poznania nowych lub niezupełnie zrozumiałych zagadnień, sprawami szkoleniowy-

mi w ogóle. Realizując dotychczasowy program szkoleń zgodny z wytycznymi ZG ZSMP często spotykaliśmy się z uwagami, że odbiega on od zainteresowań naszych kolegów. W ub. miesiącu na spotkaniu przewodniczących kół zwróciliśmy się o przeprowadzenie rozmów w kołach i zaproszenie spraw, które interesowałyby młodzież i na temat których chętnieby porozmawiać. Po upływie miesiąca nie możemy się poszczycić jakimś rewelacyjnym efektem. Spłynęły 2 (słownie: dwa) tematy. Czy znaczy to, że tak mało jest spraw, które nas interesują, czy też tak bardzo nie lubimy rozmawiać? A może nowa, zaproszeniowa forma jest za trudna, za bardzo absorbująca, wymagająca osobistego zaangażowania? A przecież przez ostatnie lata uczyliśmy się czegoś zupełnie innego. Łatwiej było przysiąc na szkolenie, wysłuchać lektora i potem ewentualnie powiedzieć, że temat nie był interesującym, niż samemu zastanowić się co nowego chcę usłyszeć, czy w jakim kierunku swoją wiedzę chciałbym rozszerzyć i ewentualnie przygotować się do dyskusji.

Jak zaznaczyłam na początku kształcenie polityczne w ruchu młodzieżowym traktowane jest jako jedna z głównych form działalności ideowo-wychowawczej. Od zawsze były dyskusje nad sposobem realizowania tej działalności. Bo o tym, że jest ona potrzebna nikogo nie trzeba przekonywać. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że wspólne działanie wymaga dyskusji, trzeba się go po prostu uczyć. Jeśli ludzi łączy młodzież i chęć działania a pochodzą z różnych środowisk, różne szkoły kończyli, w takiej sytuacji muszą być dyskusje bo ludzie ci jeśli mają razem działać muszą się dogadywać, a mogą robić to na spotkaniach, gdzie ich różne zdania, wyobrażenia na jakiś temat są korygowane a pewne zjawiska wręcz tłumaczone. Zdajemy sobie sprawę, że jest to konieczne bo nikt z nas nie posiada wszelkiej wiedzy i stąd potrzeba ciągłej informacji, korekty wyobrażeń, stąd konieczność permanentnych szkoleń.

Jeśli wiemy gdzie jest nasze miejsce, jeśli chcemy decydować o rzeczach ważnych dla nas, dla zakładu, dla kraju musimy umieć patrzeć i rozumieć różne zjawiska. Musimy znać swoje prawa ale i wykonywać obowiązki. Jest to ważne szczególnie w świetle obecnej sytuacji i aktualnych zadań.

(Dokończenie na str. 6)

## Jak pracują nasi reprezentanci?

Nasi przedstawiciele pełnią funkcje w radach narodowych, partiach, w wielu komisjach problemowych, wszędzie w kolektywach wydziałowych. Jednak nie od ilości reprezentantów zależy siła naszego partnerstwa. Recepcja jest wiele: Rzecz w tym, by w aktualnej sytuacji, w okresie ruin niekwestionowanych dotychczas wartości metody były skuteczne, bo elastyczne, aktualne w czasie. Spróbujmy więc podjąć problem.

W wydziale ekspedycji i kompletacji śmigłowca trafiliem na rozmowę w której część dyskusyjających była zdania, że Edek to człowiek konsekwentny w pracy i działaniu. Argumentowali: wyszedł i nauczył się wszystkiego przed laty w organizacji młodzieżowej a do dziś nie utracił energii w działaniu. Inni mówili: Nie cierpi on przykaskiwania na wszelkiego typu zebraniach, po prostu lubi konkretną robotę. Posłuchajmy rozmowy z nim:

— Czy mógłbyś bliżej się przedstawić?

— Edward Dziedziura, lat 34, mechanik lotniczy, wykształconie średnie techniczne, 17 lat temu podjąłem pracę w WSK.

— Twój pierwszy kontakt z organizacją młodzieżową...

— Było to w szkole zawodowej w Hrubieszowie. Będąc uczniem trzeciej klasy wstąpiłem do ZMS

i do dziś z organizacją młodzieżową jestem ściśle związany.

— Większość pracowników WSK i mieszkańców miasta wie, że działasz nie tylko w ruchu młodzieżowym.

— Tak, to prawda. Ale mówiąc o działalności społecznej nie sposób nadmienić o pracy zawodowej, by liczyć się w społeczeństwie należy być cenionym fachowcem, dobrym kolegą, po prostu jest konieczne by czuć się potrzebnym. Działam w kilku organizacjach społecznych, ale jedną z funkcji, którą pełnię cenię najbardziej.

— Nie będzie to tajemnicą, jeżeli zdradzisz czytelnikom jaka to funkcja i komu ją zawdzięczasz?

— Najbardziej czuję się sobą jako młody radny MRN. To, że nim jestem zawdzięczać tym wszystkim, którzy mi zaufali, podczas wyborów i obecnie podczas ciężkich okresów funkcjonowania wszystkich dziedzin życia społecznego i gospodarczego środowiska.

— Czy czujesz jako radny wszelkie problemy ludzi pracy w obecnym okresie?

— Po to by czuć najdrobniejsze problemy, należy każdy z nich przejść na własnej skórze, po drugie muszę mieć świadomość, że nie jestem carem i bogiem, tylko do dyspozycji ogo i na każde zawołanie.

— W organizacji młodzieżowej działasz siedemnaście lat, czy potrafisz ocenić i porównać sens działania ruchu młodzieżowego obecnie?

— Dawnie jeszcze gdy szefem organizacji był Roman Mańko czy Szymon Arasimowicz były walki o współgospodarzenie zakładu, organizacja młodzieżowa liczyła się, młodzi w zakładzie otrzymali złote odznaczenia J. Krasińskiego. Dziś należy się głęboko zastanowić czy to wyróżnienie naprawdę nam młodziem zakładu przysługuje. Młodzi od lat działają na blysk i pod publiczkę, co nie wróży nam sukcesów na wyższą skalę, musimy obudzić się ze snu. Widzę, że obecnie więcej jest dyskusji niż konkretnego działania.

— Jak uważasz czy jako radny MRN masz ścisły kontakt ze światem pracy, czy działasz na zasadzie rutyny i intuicji?

— Przyjąłem zasadę kupowania i śledzenia problemów, któ-

re uprzykrzają życie pracownikom zakładu i mieszkańcom miasta działając w Komisji Wychowania, Kultury, Oświaty, Zdrowia i Spraw Socjalnych mamy wiele do działania na lepsze jutro. Jakże często zdarza się, że niby błahe sprawy zgłaszane dziś do mnie jako radnego już jutro trafiają do władz miasta do załatwienia, ludziom należy pomóc żyć, istnieje konieczność usuwania niedociągnięć, których niestety ostatnio nam ciągle przybywa, ale nie lekam się nawet grubszych spraw i problemów, bo właśnie przy ich załatwianiu i stawianiu na sesjach czy zespołe człowiek naprawdę się sprawdza.

— Jak myślisz, czy działając jako radny miałeś szansę sprawdzić się jako człowiek i obywatel, czy w tej maszynie administracyjnej jaka obecnie istnieje nie dokończy bez wyjaśnienia?

— Najgorsze jest to, że zwykli ludzie ci z warsztatu, normalni robotnicy mają najtrudniejsze problemy, do dziś nikt ich nie słyszał i nie starał się pomóc w ich usuwaniu, tak było ogólnie w całym kraju, w środowisku także, myślę, że po ciężkich chwilach w ekonomiczno-gospodarczym życiu kraju będziemy mogli coraz częściej być zadowoleni a o to obecnie mi najbardziej chodzi.

Rozmawiał Lucjan Stefański

## Radny



## SYLWETKA SPORTOWCA

## Leszek Wróbel

Nie pytając o zdanie trenerów, szkoleniowców i działaczy sportowych (za co wypada przeprosić) po jednym z ostatnich meczów ligowych naszych piłkarzy przeprowadziliśmy na stadionie Avii sondę wśród kibiców pod hasłem — Kogo wybrałbyś piłkarzem roku? Zdecydowana większość zapytanych odpowiedziała jednoznacznie i bez większego namysłu — moim kandydatem jest LESZEK WRÓBEL. I w ten to właśnie sposób po kilku dniach doszło do rozmowy z tym piłkarzem. Indagowany przez mnie odpowiadał na pytania z wrodzoną skromnością.

— Zabawa w piłkę zaczęła się? — W 1970 roku, w Tomaszewie Lubelskim. Ze szkolnej drużyny zawodowałem do juniorów Tomasovii pod opieką byłego piłkarza Avii Franciszka Kulika. Mając 15 lat zadebiutowałem w drużynie seniorów.

— Z jakim skutkiem? — Aż wstyd się przyznać. Tur Milejów rozgromił nas 7:1... Nadeszły jednak i dla nas lepsze czasy. W 1977 roku przy boku takich znanych zawodników jak Dyński, Socha, Oskroba, Orzyśko...

— Wspominamy II ligę? — Tak. Grałem w niej przez dwa sezony. W pierwszym sezonie debiutowałem i to zupełnie niezłe. Zdobyłem jedną bramkę w meczu z Olimpią. Przez dwa lata było ich w sumie 6.

— A czy mogło być więcej? — Kto wie, gdyby nie spadek z II ligi. Do dziś nie mogę zrozumieć jak to się stało. Tworzyliśmy niezły zespół nad którym zabrakło niestety silnej ręki. Trener Gajewski nie panował nad sytuacją. Zresztą nie miał kiedy, wiele dni przebywał poza Świdnikiem a najczęściej w Katowicach.

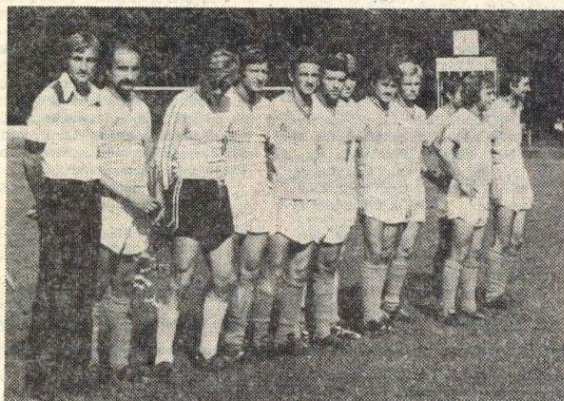
— Jeżeli już o trenerach mowa, skłonił pana kolejno Kulik, Lachowski, Szumski, Golan, Gajewski i Izyński. Któremu z trenerów wystawiłby pan najlepsze świadectwo? — Trenerowi Janowi Golanowi. Głównie za życzliwe podejście do piłkarzy, którzy są po prostu tylko ludźmi...

— A obecny trener mgr Izyński? — Ma ambicje i aspiracje przy dużym zasobie wiadomości w swoim fachu. Myśli oczywiście o tym samym co i my. Jak najszybciej awansować do II ligi.

— A jakie nadzieje z awansem do klasy wyższej wiąże Leszek Wróbel?

— Liczę, że dostanę wtedy szybciej mieszkanie. Będzie panował w nim idealny porządek. W oknach zawieszę firanki i ustawię kwiaty. Poukładam starannie na półkach swoje ulubione książki a na ścianach zawieszę proporzyczki. Wieczorami zaś nastawiał będę telewizor. To wszystko wydaje się dziś takie proste, a jakże jednak odległe...

Rozmawiał: M.K.



Świdnicka jedenastka piłkarska sprzed roku. Siódmy z lewej Leszek Wróbel, o którym piszemy.

## Komunikat PKO

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że na podstawie Uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1980 r. zostaje podwyższony oprocentowanie wkładów oszczędnościowych, ułożonych na książeczkach oszczędnościowych, lokacyjnych bonach oszczędnościowych i rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych powyższych kas oszczędności, a mianowicie:

z dniem 1 grudnia 1980 r. podwyższa się oprocentowanie w stosunku rocznym:

- wkładów terminowych 12-miesięcznych imiennych z 4,5 proc. do 6,5 proc.
- wkładów terminowych 24-miesięcznych imiennych z 5,5 proc. do 6,5 proc.
- wkładów terminowych 36-miesięcznych imiennych z 6,3 proc. do 8,0 proc.
- wkładów systematycznego oszczędzania gromadzonych przez okresy 5-letnie z 6,3 proc. na 8,0 proc.
- wkładów w formie lokacyjnych bonów oszczędnościowych z 7,0 proc. na 9,0 proc.

Wkłady oszczędnościowe, których oprocentowanie podwyższa się z dniem 1 grudnia 1980 r. podlegają podwyższonemu oprocentowaniu także za okres poprzedni, jeżeli koniec zadeklarowanego okresu oszczędzania przypada po dniu 30 listopada 1980 r.

Podwyższenie oprocentowania wkładów systematycznego oszczędzania gromadzonych przez okresy 5-letnie powoduje odpowiednie podwyższenie wysokości należnej premii.

Odsutki od lokacyjnych bonów oszczędnościowych wykupionych przed dniem 1 grudnia 1980 roku podlegają wypłacie w wysokości 9,0 proc. jeżeli termin płatności odsutek przypada po dniu 30 listopada 1980 r. Posiadacz bonu, który nie skorzysta z możliwości realizacji odsutek po upływie poszczególnych okresów rocznych i podejmuje odsutki po upływie 5 lat otrzyma odsutki od odsutek za okres 5 lat obliczone według rocznej stopy 9,0 proc.

Z dniem 1 stycznia 1981 roku podwyższa się oprocentowanie w stosunku rocznym:

- wkładów imiennych płatnych na każde żądanie z 3,0 proc. na 4,0 proc.
- wkładów na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych z 3,0 proc. na 4,0 proc.
- wkładów na książeczkach mieszkaniowych w przypadku rezygnacji z przeznaczania wkładów na udział w budownictwie mieszkaniowym z 3,0 proc. na 4,0 proc.

## Człowiek z pasją

Gdyby spytano mnie, których działaczy FKS Avia zaliczyłbym do największych fanatyków sportowych odpowiedzialnym bez wahania. Pierwszy to KAROL SZCZOTKA, którego namietnością jest boks a drugi to WITOLD CZERNIAK rozkochany bez reszty w siatkówce. Z nim to właśnie prowadziłem rozmowę w studio w początkach października br.

— Wróciłeś do sekcji siatkówki, ki niczym bokser ze zlaną pasją. Za pierwszy okres swojej żmudnej działalności potraktowano Cię w klubie nieco po macoszemu.

— Nie chciałbym wracać do tych przykrych spraw. Fakt pozostał jednak faktem.

— Wobec tego pouspominajmy.

— Siatkówka zaczęłam interesować się we wczesnej młodości. Przy ul. 22 Lipca w Lublinie mieściła się szkoła zawodowa do której uczęszczałem. Stamtąd miałem blisko na korty Lublinianki, przy których było boisko do siatkówki. Grali tam RUSIAK, DERKACZ, WELCZ, bracia OGRODNIKOWIE, KĘDRA i inni. Oklaskiwałem ich gorąco. W 1958 roku podjąłem pracę w Świdniku WSK jako elektromechanik. Zaczęłam działać także społecznie. W 10 lat później oddelegowany zostałem przez organizację młodzieżową do pracy w klubie sportowym. Wybrałem oczywiście siatkówkę.

— I kogo zastąpiłeś w sekcji?

— Trenerem był mgr WALDEMAR PIELAK. W sekcji działał Włodzimierz Cieplak, a w kadry występowały: NIERADKO, KRASNOPOLESKI, STYKA, KARBOWIAK, CHADAŁA, TOMCZYK, SMYK i MISZCZUK. Siatkarze grali w tym czasie w lidze międzywojewódzkiej Lublin — Rzeszów — Kielce. Mecz odbywał się w sali gimnastycznej w Liceum Ogólnokształcącym w Świdniku, która z trudem mieściła 100 widzów.

— Sytuacja zmieniła się radykalnie po zbudowaniu hali sportowej...

— Oczywiście! Siatkarzom

## Mniej mieszkań

(Dokończenie ze str. 5)

zmniejszono proporcjonalnie puli mieszkań przeznaczonych BHZ Locum. Dopiero interwencja u władz wojewódzkich spowodowała iż 10 lokali będących w gestii tego dysponenta przekazano dodatkowo do rozdziału w WSK.

Z powyższych liczb wynika, że tegoroczne zmniejszenie planu mieszkaniowego wcale nie jest równoznaczne z jego wykonaniem. Trzeba to otwarcie powiedzieć. Istnieje prawdopodobieństwo, że więcej niż owe 40 osób klucze do mieszkań otrzyma dopiero w przyszłym roku.

ak.

## Kształcenie polityczne

(Dokończenie ze str. 5)

Bez wątpienia ruch młodzieżowy powinien mieć w naszym kraju wpływ na wszystkie sprawy dotyczące młodzieży. A sprawdzając to na szczeblu wytworzyłbyśmy i chcemy mieć wpływ na wszystkie sprawy dotyczące młodzieży w zakładzie. Tylko musimy się tego jeszcze nauczyć i wiedzieć na pewno, że tego właśnie chcemy. Dobrze, że zdecydowaliśmy, iż nie chcemy być dekoracją z okazji — akademii, uroczystości i wizyt ważnych osób, to już dużo, ale nie wszystko by być współorganizatorem, partnerem i współodpowiedzialnym za działalność wytworzyłbyśmy i jej pracowników. Wydało mi się, że właśnie tego powinniśmy się uczyć na spotkaniach organizowanych przez zespół ds. kształcenia politycznego. Spodziewam się, że ci którzy „czują” zagadnienie tak samo jak ja je przedstawiałam a mają jeszcze inne propozycje jak i ewentualni polemizować napiszą do redakcji. Sądzę, że dyskusja czy nawet polemika będzie dla działania zespołu zdecydowanie korzystna.

Ewa Płonka

## PRZEPRASZAM

Wacław Scibura z wydziału narzędzi i sprawdzianów przeprasza Stefana Tatara z sekcji prób OBR za znieważenie dnia 11 listopada br.

## Praktyczna Pani



## W naszej kuchni nic się nie zmarnuje

popularnością cieszą się kursy żywieniowe prowadzone przez ośrodek Praktyczna Pani. W czasie zajęć prowadzonych przez instruktora żywienia, uczestniczki kursu dowiadują się o zasadach prawidłowego żywienia. Ośrodek Praktyczna Pani przystąpił do konkursu „W naszej kuchni nic się nie marnuje”, w ramach tego konkursu instruktor przedstawia szereg przepisów w których wykorzystuje się pozostałości z obiadu, kolacji czy zapomnianie na lodowce artykuły spożywcze. Osobom, które nie mogą uczestniczyć w kursach, a chętnie wykorzystywałyby propozycje ośrodka polecamy nasz stały kącik porad kulinarnych.

**ZIEMIANKI FASZEROWANE**  
10-12 dużych ziemniaków, 0,25 kg mięsa mielonego, 5 ząbków czosnku, 1 jajko, 1 szklanka śmietany, 2 łyżki tłuszczu, sól, pieprz, zielona pietruszka.

Umyte ziemniaki obrać, ściąć wierzchołki na około 1 cm (pozostawić do przykrycia) ostrą łyżką wydrążyć środki pozostawiając warstwę grubości około 1 cm.

Wydrążony miąższ zemleć wraz z mięsem przez maszynkę, dodać jajko, rozdrobniony i roztarty czosnek, sól, pieprz oraz posiekaną drobno zieloną pietruszkę. W ziemniaki nałożyć farsz, przykryć wierzchem ziemniaka, ułożyć w rondlu, podać odrobina wody, tuszować i śmietaną, dusić pod przykryciem. Podawać z dodatkami sosów i surówki z czerwonej kapusty.

## KANAPKI NA GORĄCO

Wysmarować brytfankę tłuszczem, układać na niej kromki chleba posmarowane masłem. Na kromki rozłożyć drobno posiekane resztki wędliny, boczków, pasztetu (lub jedno z nich). Posmarować bardzo cienko koncentratem pomidorowym, uprzednio rozdrobnionym i utartym z solą i czosnkiem. Następnie położyć rozdrobnioną czerwoną paprykę lub ogórek kiszony. Posypać całe kanapki tartym żółtym serem, solą do smaku. Wstawić do gorącego piekarnika, piec aż ser się rozleje a grzanki będą chrupiące. Podawać na gorąco.

Alicja Papajewska

## GŁOS ŚWIDNIKA

Dekadówka Samorządu Robotniczego WSK „PZL Świdnik”  
Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przemysłowców Pracy 1, tel. 120-61 wew. redakcji 51-51 i 53-67  
rozdzielniki 51-52. Redaguje zespół w składzie: Maria Balicka (redaktor naczelny), Mieczysław Kruk, Jerzy Jurek, Irena Wierchoś oraz kolegium. Korekta: Barbara Ciołek. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzeżenie sobie prawu skrótów.  
z. 1452 z dn. 11.11.80 r. 3.000 W-4